Cena numeru 12 groszy.

Nr. 260. Piątek 14 listopada 1924 roku. Rok XV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA". Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2.50.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50.

Z przesyłką pocztową zł. 2,50

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dębińska 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 73. — Katowice, Szopena 4.

Co jest ideałem żydów w Polsce.

Sosnowiec, 14 listopada.

Preses koła żydowskiego w sejmie, poseł dr. Reich, wygłosił onegdaj mowę, w której obszernie odpowiedział na komunikat rządu, ogłoszony w prasie przed kilku tygodniami: czego żydzi właściwie chcą?

Poseł dr. Reich przedłożył całą litanję żądań: zniesienie przymusu święcenia niedziel w przemyśle i handlu, opiekę nad żydami w wojsku, rewizję wymagań podatkowych, subwencje dla prywatnych szkół żydowskich, subwencje dla wyznania mojżeszowego i t. d. Tę litanję żądań zamknął zaś mniej więcej tak:

„Ideałem naszym jest utworzenie związku gmin żydowskich, któryby byłby instancją naczelną w sprawach wewnętrznych żydów".

Warto przyjrzeć się temu projektowi żydów, bo nieraz z nim będziemy mieli do czynienia, warto zapytać, co żydzi dla tego swego ideału już zrobili?

Pos. dr. Reich poparł żądanie swoje wskazaniem na traktat o mniejszościach i na polską konstytucję, a jakby ten ideał wyglądać miał w żywym organizmie państwa, wskazuje nam projekt ustawy, złożonej sejmowi przez posła Grünbauma i tow. w dniu 23 czerwca r. b. jako projekt statutu społeczności żydowskiej (druk nr. 1394).

Zacznijmy od projektu. Art. 1 proponuje:

„Żydzi, obywatele Rzeczypospolitej polskiej, tworzą społeczność samorządną, zorganizowaną jako związek gmin. Każda gmina, jak i sam związek gmin, jest instytucją publiczno-prawną i przysługuje jej prawo opodatkowania swych członków. Na czele związku stoi naczelna rada żydowska".

A więc ma być państwo w państwie, gmina w gminie. Co ona ma robić, nad czem władać — o tem mówi art 3 projektu: Do związku gmin mają należeć:

a) sprawy wyznaniowe i kultu religijnego;

b) rejestracja narodzin, ślubów, śmierci, rozwodów wzgl. prowadzenie aktów stanu cywilnego żydów;

c) sprawy szkolnictwa i kultury;

d) sprawy pomocy społecznej i filantropji;

e) sprawy szpitalnictwa i zdrowotności.

Wszystko to bardzo szeroko pojęte: do spraw pomocy społecznej np. ma należeć popieranie rozwoju pracy produkcyjnej, samopomocy społecznej, regulowanie emigracji i kolonizacji, do spraw szkolnictwa—organizacja wszystkich typów i rodzajów szkół i instytucji (np. żydowska akademja umiejętności). Powstać mają osobne żydowskie komitety szkolne, które obejmą kierownictwo szkół powszechnych, przeznaczonych dla dzieci żydowskich.

Kto pokryć ma koszta tej żydowskiej autonomji — o tem mówią art. 36, 40 41 i t. d. projektu.

Art. 36 mówi krótko:

„Urzędy państwowe i komunalne przekażą komitetom szkolnym odpowiednią część funduszów państwowych i komunalnych na szkolnictwo".

Art 40 mówi:

„Rady gminne, żydowskie rady wojewódzkie oraz **naczelna rada** żydowska mają prawo na pokrycie swych potrzeb opodatkować swych członków, o ile te potrzeby nie są zaspakajane z dochodów z majątków gmin i zakładów, z wpływów z rzeźni rytualnej, ze specjalnych zapisów lub sum, przeznaczonych w budżetach państwowych, wojewódzkich, miejskich lub innych na cele wychowawcze, religijne lub dobroczynne i przypadających w słusznym udziale społeczności żydowskiej lub poszczególnym jej gminom.

Na czele tego odrębnego państwa żydowskiego ma stać naczelna rada żydowska, która — myśl projektu — reprezentuje społeczność żydowską wobec władz centralnych państwowych. Naczelną władzę nadzorczą ze strony państwa nad organami społeczności żydowskiej sprawować ma (art. 65 projektu) podsekretarz stanu dla spraw żydowskich przy prezydjum rady ministrów względnie w ministerjum dla mniejszości narodowych. Uchwała naczelnej rady żydowskiej, powzięta większością 2/3 głosów, a domagająca się ustąpienia podsekretarza stanu dla spraw żydowskich, musi być przez radę ministrów uwzględniona (art. 68). Podsekretarz stanu obowiązany jest odpowiadać na interpelację naczelnej rady żydowskiej oraz wyjaśniać motywy swych wniosków, przedłożonych radzie ministrów (art. 69).

Apetyt żydów jest, jak widzimy, bardzo wielki — a ich ideał także nie mały.

Cóż o tym ideale mówi traktat o mniejszościach:

Art. 8 traktatu postanawia, iż obywatele polscy, należący do mniejszości, mają mieć równe prawa do zakładania, prowadzenia i kontrolowania własnym kosztem instytucji dobroczynnych, religijnych lub społecznych, szkół i innych zakładów wychowawczych, a w miastach i okręgach mieszanych (art. 9) rząd polski ma udzielić w sprawach publicznego nauczania odpowiednich ułatwień, aby ułatwić w szkołach początkowych udzielania dzieciom nauki w ich własnym języku. Mniejszościom tym zostanie zapewniony własny udział w korzystaniu oraz w przeznaczaniu sum, które budżet państwowy, budżety miejskie oraz inne przyznają na cele wychowawcze, religijne lub dobroczynne.

Na artykule tedy 9—głównie — oparł p. Grünbaum nadzieje swoje na uzyskanie pieniędzy z funduszów państwa i komun na prace żydowskie, zapomniał jednak o dwu „drobiazgach": 1) iż tylko artykuły od 2 do 8 traktatu mają być uznane za prawo zasadnicze w Polsce i 2), że ów artykuł 9 wtedy głównie, choć nie jedynie, ma zastosowanie, gdy państwo lub samorząd nie prowadzą same szkół, szpitali, biur pośrednictwa, ksiąg stanu cywilnego i t. d. dostępnych dla wszystkich.

Nasza konstytucja, uchwalona w blisko 2 lata po przyjęciu traktatu o mniejszościach (traktat 28 czerwca 1919 r. — konstytucja 17 marca 1921 r.), tak obowiązki państwa wobec mniejszości pojmuje:

„Każdy obywatel ma prawo do zachowania swej narodowości i pielęgnowania swojej mowy i właściwości narodowych.

„Osobne ustawy państwowe zabezpieczają mniejszościom w państwie polskiem pełny i swobodny rozwój ich właściwości narodowościowych przy pomocy autonomicznych związków mniejszości o charakterze publiczno-prawnym, w obrębie związków samorządu powszechnego.

„Państwo będzie miało w stosunku do ich działalności prawo kontroli oraz uzupełniania w razie potrzeby ich środków finansowych (art. 109).

„Mniejszości mają prawo zakładania, nadzoru i zawiadywania swoim własnym kosztem zakładów dobroczynnych i społecznych, szkół i innych zakładów wychowawczych (art. 111)."

I tyle! Nic więcej! Żydzi chwycili palec i, ciągnąc go, dostać pragną w swe ręce wszystko. Dlatego baczne śledzenie dalszej rozgrywki między żydami a rządem na tle ziszczenia powyższego ideału żydowskiego w Polsce jest obowiązkiem wszystkich.

Stanisław Rymar,
poseł na sejm.

Echa obchodu sienkiewiczowskiego w Szwajcarji.

(Koresp. własna „Iskry".)

Zurych, dnia 3 listopada 1924 roku.

Po wielkich manifestacjach żałobnych, jakie przy przewiezieniu drogich sercu polskiemu zwłok z **Vevey** do kraju miały miejsca w Lozannie, Bernie i Zurychu, „polski komitet ku czci

Sienkiewicza“ urządził w wielkiej sali uniwersytetu zuryskiego uroczysty wieczór, który zgromadził sporo inteligencji szwajcarskiej oraz zamieszkałych tu polaków. Uroczystość rozpoczęła się przemową p. konsula Czaplickiego. Pan konsul na samym wstępie przypomniał zebranymi iż najwieksi polscy patrioci i pisarze znaleźli w Szwajcarji ucieczkę i gościnę. Tak więc Kościuszko po wyjściu z niewoli rosyjskiej przeżył 2 lata w domu rodziny Zeltner w Solothurn Adam Mickiewicz w roku 1839 wykładał łacinę w akademji w Lozannie, w r. 1864 willa Broelberg pod Zurycem — własność hr. Platera, stała się ogniskiem polskiego ruchu wolnościowego. Dziełem Platera było także ufundowanie muzeum narodowego w Raperswylu. Mówca przypomniał również o tym pamiętnym dniu 22 marca 1863 r., w którym przyjaciele Polski z całej Szwajcarji powołali do życia w Olten centralny komitet pomocy Polsce. Na czele tego komitetu stanął jako prezes Salomon Vögelin, a obowiązki sekretarza pełnił Gottfried Keller. W roku 1915 zmarł w Lozannie znakomity powieściopisarz Zygmunt Miłkowski (T. T. Jeż.), a w rok później zakończył resztę dni życia swego na ziemi szwajcarskiej drugi pisarz polski, którego imię, nietylko poza granicami własnego kraju, lecz zasłynęło daleko poza Europą.

O Sienkiewiczu i jego dziełach mówił profesor uniwersytetu Emil Ermatinger. Znakomity znawca literatury podkreślił, jako cechę charakterystyczną Sienkiewicza,—jego wielką miłość dla Ojczyzny i wolności, którą ten tylko dobrze pojmie, kto wgłębi się w historję walk o niepodległość Polski. Młodość Sienkiewicza była wypełniona wrażeniami nieudanego powstania w roku 1863 i 1864, który jest okresem szeregu heroicznych bitew. Później prelegent przechodzi do opowiadania o latach studenckich na uniwersytecie warszawskim, o tem jak Sienkiewicz wraz z współczesną mu młodzieżą zapalał się do nauk Comtea, Darwina, Bucklego i Büchnera o jego dążeniach późniejszych do zniesienia patrjalchalnych stosunków, panujących wówczas w Polsce i do duchowego przygotowania społeczeństwa do pracy nad uprzemysłowieniem kraju, o jego występach publicznych, o jego podróżach, które stały się zaczątkiem karjery literackiej i wreszcie wylicza cały szereg dzieł, któremi autor zapisał się złotemi głoskami w dziejach literatury europejskiej.

Według słów profesora Ermatingera wielkość Sienkiewicza dla polaków polega nietylko na tem, że był on stróżem świętego płomienia wolności, lecz również na tem, że był krzewicielem tego płomienia.

Gorące oklaski zebranych były serdeczną podzięką za wygłoszony odczyt.

Niemało miejsca cała prasa szwajcarska poświęca na oddanie hołdu pamięci wielkiego polaka „Basler Nachrichten“, organ inteligencji m. Bazylei w Nr. 434 dają na pierwszej stronie artykuł, odnoszący się do życia i pracy H. Sienkiewicza.

„Schweizer Illustrierte Zeitung“ z dnia 30 października r. b. zamieszcza ilustracje z obchodu w Vevey; „Zürcher Neuesten Nachrichten“ kilkakrotnie piszą na ten temat L'Illustré tygodnik francuski, wychodzący w Lozannie umieszczając kilka zdjęć z obchodu, pisze w dniu 30 października w sposób następujący: „Dla nas, ludzi zachodu, Sienkiewicz jest przedewszystkiem autorem tego ośniewającego dzieła o pierwotnym chrześcjaniźmie p. t. „Quo vadis“, książka ta tłumaczona jest na wszystkie języki; ona należeć będzie zawsze do spuścizny intelektualnej ludzkości. Lecz Sienkiewicz pisał i inne rzeczy, które w oczach jego współrodaków posiadają daleko większą wartość, gdyż doprowadzały do budzenia się i porywów duszy polskiej. W rzeczy samej Sienkiewicz stał się wielkim twórcą duchowym wskrzeszenia swej Ojczyzny. Historję jej on ożywił taką potęgą słowa i taką chwałą, że gnębieni współcześnicy jego nie przestawali wierzyć w nieśmiertelność Polski. Oto dlaczego Trylogia jest dziełem świętem dla każdego patrjoty polskiego“. W końcu tygodnik, opisując chorobę, śmierć i obchód w Vevey, przytacza znamienne uroczyste słowa z przemówienia p. Motty, przedstawiciela rządu szwajcarskiego: Kiedy ciało umarłego przewiezione zostanie do Polski, katedry zaczną bić we wszystkie dzwony, lecz dzwony te nie będą opłakiwać śmierci: głosić one będą sławę nieśmiertelnego“.

Szwajcarowie, może więcej niż inne narody umieli ocenić Sienkiewicza nietylko jako pierwszorzędnego pisarza, lecz odczuć także jego patrjotyzm. Wszak i oni, tęskniąc do wolności, musieli niegdyś ciężko zdobywać sobie niezawisłość kraju, wszak tylko w historji dzielnych szwajcarów spotykamy tak potężne postacie, jak Winkelried, Wilhelm Tell i inne, które świecić będą zawsze przykładem bohaterstwa i męstwa.

Zwłoki wielkiego genjusza zabrano z cudnej Szwajcarji, lecz przed muzeum w Vevey pozostała kwiatem zdobiona tablica, postawiona przez miasto Vevey w dowód czci dla „wielkiego patrjoty i pisarza polskiego“, jak napis głosi. Niechaj więc ta skromna tablica będzie pierwszą piękną kartą w dziejach jaknajserdeczniejszego współżycia naszej niepodległej Ojczyzny z krajem wolnych helwetów.

Lucjan Tylman

Wieści ważne.

(Z pism i depesz wczorajszych).

— Sprawa uniwersytetu ruskiego, jedyna która ożywiła troszkę ostatnio, śpiące sfery ruskie Lwowa, skompromitowała polityków i uczonych ruskich, propagujących tajny uniwersytet. Oto jak donosi „Gazeta lwowska“ młodzież ruska, nie idąc po linji przywódców, w liczbie przeszło 1000 zapisała się na uniwersytet Jana Kazimierza, podczas gdy do tajnego ściągnięto nie spełna 100 i to takich, którzy wogóle nie mogliby otrzymać wstępu na żaden uniwersytet.

— Jak donoszą z Londynu, znany angielski pisarz wojskowy pułk. Repington pisze w „Daily Telegraph“: Pacyfistycznie nastrojona część opinji francuskiej była wprost przerażona odosobnieniem, w jakiem znalazła się Francja wskutek okupacji zagłębia Ruhry, a doszedłszy do wniosku, że jest niesposób przemocą utrzymywać Niemcy w stanie poniżenia, zdecydowała się wejść na drogę porozumienia.

— Amerykański senator Borah, który prawdopodobnie obejmie kierownictwo komisji spraw zagranicznych senatu, wygłosił w Harrisburgu przemówienie, w którem zaznaczył, że sprawa odbudowy Europy, jak również i problemat rozbrojenia nie mogą być załatwione przed rozwiązaniem zagadnienia rosyjskiego W końcu Borach podkreślił, że St. Zj. nie przystąpią do ligi narodów, ani nie zawrą żadnego przymierza politycznego z Europą.

— „Münchener Neueste Nachrichten“ ogłasza proklamację b. następcy tronu, ks. Ruprechta, którą tenże miał opublikować po zamachu listopadowym, a którą Ludendorff uważał za dowód zdrady Ruprechta wobec hitlerowców. Proklamacja ta, mglistej treści, napisana jest w tonie odezwy monarchy do swoich poddanych.

— Jak donosi prasa niemiecka ministerjum pracy rzeszy opracowuje projekt ustawy, która, uwzględniając układ waszyngtoński, przewiduje ostateczne uregulowanie sprawy czasu pracy. Zdaniem prasy, w związku z przyjęciem powyższej ustawy przez parlament, planowana jest ratyfikacja układu waszyngtońskiego.

— Z Londynu donoszą, że komitet wykonawczy angielskiej partji robotniczej zalecił wszystkim, związanym z tą partją, organizacjom, wydalić swych członków, którzy jednocześnie należą do partji komunistycznej.

— Zaznaczają tu, że natychmiast po wyjeździe Rakowskiego z Paryża zwiększyła się znacznie ilość proklamacji komunistycznych rozrzuconych w dzielnicach robotniczych Paryża.

Trójjęzyczne wydawnictwo o Polsce.

Wiedeń, 13 listopada.

Zarząd wiedeńskiego prasowo-wydawniczego towarzystwa akcyjnego, które wydaje „Wiener Allgemeine Zeitung“, „Wiener Mittagszeitung“ i „Illustrierte Extrablatt“, przystępuje do wydania szeregu gruntownie opracowanych dzieł, obrazujących kulturalny i gospodarczy rozwój państw nowopowstałych i sukcesyjnych. Dzieła te, zredagowane w języku francuskim, angielskim i niemieckim posiadać będą bardzo duży nakład i, dzięki sprężystej organizacji firmy wydawniczej, rozpowszechniane będą we wszystkich kulturalnych środowiskach Europy i Ameryki.

Pierwszym w szeregu wydawnictw będzie wytworne wydanie prac „Polska dzisiejsza“ i „Monografja Rzeczypospolitej polskiej“. Na kierownika studjów przygotowawczych na terenie Polski wydelegowany został z Wiednia red. F. L. Tall, znany z sympatji dla Polski publicysta węgierski.

Dokoła rekonstrukcji gabinetu.

Premjer Grabski czeka na odpowiedź p. Thugutta.

Warszawa, 13 listopada.

(Przez telefon.)

Sprawa rekonstrukcji gabinetu w dniu dzisiejszym nie posunęła się naprzód. Poseł Thugutt nie dał jeszcze odpowiedzi na ostatnią propozycję premjera, aby wszedł do gabinetu bez teki w charakterze zastępcy prezesa rady ministrów.

Premjer Grabski dalsze rokowania w sprawie rekonstrukcji gabinetu uzależnia od odpowiedzi posła Thugutta.

Wobec braku tej odpowiedzi, premjer nie przybył dziś do sejmu na naradę z przedstawicielami klubów.

Oczekiwanie na odpowiedź posła Thugutta ma trwać do jutra rana.

Tymczasem jednak rozmaite pogłoski o spodziewanych zmianach krążą po sejmie. Mówiono wczoraj, że premjer zwracał się do prof. Makarewicza o objęcie teki ministerjum sprawiedliwości. Profesor Makarewicz propozycję uchylił.

Mówiono także, iż premjer

SKAZANIEC.

ROMANS.

7

Całe poczucie niewinności, bezsilność obrony własnej duma i szlachetność na próbę wystawione, boleść własnego nieszczęścia i oburzenie na wadliwość prawa, wszystkie uczucia cierpiącego, ale szlachetnego serca, uczucia niewinnie cierpiącej ofiary, zlały się w jeden akord w tym serce rozdzierającym okrzyku.

Doświadczony sędzia zrozumiał ten głos boleści, chociaż nie zupełnie. Więc też, nie mogąc się oprzeć wzruszeniu, serdecznym tonem przemówił do Roberta:

— Doświadczenie powiada mi, że to pańska pierwsza, a zapewne i ostatnia zbrodnia. Przekonanie o tem skłania mnie do wstawienia się za panem, aby cię wyłączono z pomiędzy zatwardziałych zbrodniarzy, aby ci w koloniach wyznaczono miejsce, w którembyś pan mógł nowe zacząć życie i przyszłością przeszłość zmazać, oczyścić. Spodziewam się, że okażesz pan skruchę i przestaniesz obwiniać drugich o zbrodnię, którą sam popełniłeś. Daremnie się zapierać. Weksel jest sfałszowany, pan go spieniężyłeś, a do tego nikt pana nie zmuszał. Zachowanie się pańskie przy aresztowaniu twojem udowodniło, iż wiedziałeś za co jesteś aresztowany. Na to prawo, moralność i religja, żadnego nie mają usprawiedliwienia.

Słowa te, jak ostatni grom po śmiertelnych pociskach, złamały Roberta.

W jednej chwili cierpka rezygnacja zajęła miejsce rozpaczliwej boleści. Podniósł głowę z godnością i uroczyście zawołał:

— Boże! wybacz wszystkim, co przyłożyli rękę do tego dzieła, ale jeden, jeden tylko niech będzie przeklęty!

Skłonił się poważnie sądowi i wyszedł jak ten, który na śmierć nawet zupełnie się przygotował i spokojnie na nią oczekuje.

Prokurator postawił wniosek, aby fałszywy weksel zatrzymać w archiwach sądowych; wniosek ten gorąco przez obrońcę Roberta poparty, sąd przyjął i zatwierdził.

Skazaniec był rok w więzieniu, a potem popłynął na statku „Brugeance“ do kolonji.

Wyrzutki społeczeństwa ludzkiego, wynaturzone charaktery ludzkie, ludzie ohydni, bezwstydni — oto towarzystwo młodego kapłana w podróży. Nie spadł do ich poziomu, nie dotknął się nawet tego odmętu upadłej moralności, ale trucizna zalała mu serce i przestał litować się nad ludźmi, a zaczął ich nienawidzieć.

Miłość i nadzieja zagasły w nim, stliły się na popiół wiara się zachwiała i Robert jedno jeszcze posiadał nietknięte, jeden czynnik moralny, a to miłość dla ojca i dla cieniów swej matki.

Wziął z sobą książkę do modlenia, pamiątkę po matce swojej, i nią pieścił się w cięższych chwilach rozpaczy, nią pokrzepiał ducha. Ale nie modlitw w niej szukał, nie modlitwy w niej odczytywał, lecz zatopił się myślą i sercem w słowach matki, jakie mu na czystej stronicy w książce napisała, i słowa te stały się dlań źródłem życia, jego modlitwą, całym pokarmem ducha. Nie modlił się do Boga, lecz podnosił się duchem ku matce i szukał jej myślą i sercem w świecie cieniów. — I do niej zasyłał modlitwy. I nie dziw — wierzył w miłość matki, a o sprawiedliwości Bożej los powątpiewać go nauczył.

III.

Stary Wardlaw nie odstępował chorego syna, a gdy minęła niebezpieczna gorączka, przewiózł go z odpoczynkami na każdej prawie stacji do kąpieli morskich, poczem, gdy syn już zupełnie przyszedł do siebie, wysłał go w podróż po stałym lądzie.

Artur zgodził się na wszystko, pozwolił sobą rozporządzać, obezwładniał, uczuł się szczęśliwym, że ręka ojca kierowała nim, że nie potrzebował sam myśleć o sobie. Z tą martwotą ducha było mu dobrze, bo spokojnie

Stan taki trwał niedługo, bo już po upływie jednego miesiąca, odbierał stary Wardlaw gorączkowe listy od syna, w których upraszał o pozwolenie rozpoczęcia czynności handlowych. Nerwowe rozdrażnienie, gorączkowa niecierpliwość, przebijały w listach syna, więc stary Wardlaw uważał za konieczne dla jego zdrowia przyspieszyć załatwienie sprawy. W krótkim czasie wszystko już zostało przysposobione, Artur powrócił z podróży po kontynencie, podpisał akt spółki i objął z zupełności prowadzone przedsiębiorstwo. Ojciec, jak szekspirowski Poloniusz, obsypał go zdrowemi radami i wyjechał na wieś.

Z początku przyjeżdżał co trzeci dzień, przepatrywał księgi handlowe i powtarzał synowi podane instrukcje; powoli stawały się te odwiedziny coraz rzadszemi, a w końcu ograniczył się stary Wardlaw na niezbyt częstej korespondencji.

Artur, ująwszy ster interesów, w niedługim czasie z łatwością pozapłacał oxfordzkie długi, a że dawny niepokój z powodu sprawy Roberta ogarnął go na nowo, dla zagłuszenia go rzucił się namiętnie w przedsiębiorstwo i coraz większe podejmował zadania, działaniu swej firmy coraz większe zdobywał pole.

Najpierwszą czynnością, jakiej Artur po objęciu firmy dokonał, było zajęcie się Michałem Penford. Znękany nieszczęściem syna, ojciec Roberta, bał się własnego cienia, lękał się — by go nie oddalono z kantoru, by nie stracił posady na sędziwe lata.

(d. c. n.)

zamierza stanowczo zaprosić do gabinetu przedstawiciela klubu ch. d. Ma nim być poseł Chac'ński, który objąłby tekę m'nisterjum spraw wewnętrznych.

W każdym razie w ciągu najbliższych 24 godzin kandydatury będą ostatecznie ustalone.

Pożary na kresach wschodnich.

Warszawa, 13 listopada.

(Przez telefon.)

Ostatnie depesze z kresów stwierdzają, że gorączka zamieszek znacznie osłabła.

Banda dywersyjna z pod znaków niejakiego Teodora Ulafima, która zanim zdołała przejawić swoją działalność, została przez nasze władze bezpieczeństwa zlikwidowana. Donoszą dalej o dokonanych aresztowaniach członków tej bandy. W dniu onegdajszym aresztowano w powiecie nieświeskim niejakiego Bazylego Muraszko, Wasyla Sposoba, Stefana Pusznowskiego, wszystkich mieszkańców wsi Hołynka (pow. nieświeski), oraz Jana Otrania i Joachima Uzochera, mieszkańców chutora Onieszuki. Aresztowani oni zostali pod zarzutem należenia do bandy Teodora Ulafima, bandy, która przygotowywała się do wielkiego napadu na Nieśwież i inne miasta.

Przeprowadzona rewizja u nich wszystkich dała bardzo obciążające dowody. Np. u Stefana Pusznowskiego znaleziono broń, używaną przez bandytów i dywersantów. Dalsze dochodzenia w tej sensacyjnej sprawie ustaliły, że pierwszy napad, jaki miał być dokonany, miał zniszczyć posterunek policyjny w Hryniewicach.

Nie wszystkie atoli zamiary dywersantów są przez władze bezpieczeństwa zawczasu unieszkodliwione. Oto najtrudniejszą walką jest przeciwdziałanie akcji sabotażowej. Działania te bowiem, zazwyczaj prowadzone przez pojedyńcze osoby, utrzymujące kontakt z sowietami, dokonywane są doraźnie.

Znakiem tej roboty są codzienne łuny pożarów gospodarstw właścicieli ziemskich, osadników oraz chłopów, sprzyjających „porządkowi polskiemu“ na kresach. I tak w dniu onegdajszym wybuchł pożar we wsi Czechówka w powiecie lidzkim, gdzie spłonęły sterty ze zbożem i stodoły niejakiego Pietruszewicza. Równocześnie zaś w tym samym powiecie spłonął dom niejakiego Bobkiewicza we wsi Sidorówka. W obu tych wypadkach sprawcy nie zostali ujęci.

Kronika.

Kalendarzyk.

14 Piątek	Dziś Jakunda, Józefata Jutro Gertrudy p., L. Wsch. słońca 7.07 Zach. „ 4.01

Manja footbalu.

Dzieci dzisiejsze nie lubią zabawek,
Drwią z Ali Baby, z lampy Aladyna.
Gdy tylko dojrzą jakiś placu skrawek,
Match footbalowy zaraz się zaczyna.

Choć niema piłki, co tak ślicznie [tańczy,
Kopią kasztany, papieru kawałek,
Zgubioną szmatę, skórkę z pomarańczy,
Lub porzucone pudełko zapałek.

Zaledwie dwóch się zajmie tą zabawką
W przygodnych widzów rozkrzyczanem [gronie,
Zaraz się znajdzie i sędzia z gwizdawką,
Który ster walki ujmuje w swe dłonie.

Lecą czapeczki, krzywią się buciki,
Otwarta buzią proch uliczny łyka.
Czasem w zapale gracz zanadto dziki
Poniżej krzyżów kopnie przeciwnika.

Wtedy przeciwnik łzami się zalewa,
Bolące miejsce zasłaniając dłonią.
Srogi policjant patrzy z poza drzewa,
Więc przestraszeni chłopcy dalej gonią.

Lecz ledwie ujrzą w ś c i e k u przy [chodniku
Skórkę z cytryny, wystającą z wody,
Wnet się w bojowym ustawiają szyku
I zaczynają na nowo zawody.

NEMO.

Pogoda na dziś. Chłodno za wyjątkiem wschodu. Dosyć pogodnie, z rana miejscami mgła, słabe wiatry lokalne, w nocy przymrozki.

Z wystawy obrony przeciwgazowej w Sosnowcu. Wystawa obrony przeciwgazowej w Sosnowcu cieszy się niebywałem powodzeniem. Liczne wycieczki szkolne i różnych stowarzyszeń, jak również poszczególnych osób, zwiedzają gremjalnie wystawę, aby choć w części podziwiać przeszłe i przyszłe niebezpieczeństwo wojny i znane do tej pory środki zapobiegawcze i ochronne w tej dziedzinie.

Między innemi wielkiem zainteresowaniem cieszą się radjotelegraficzne koncerty, które — dzięki staraniom miejscowego komitetu radjotelegraficznego — uświetniają tę wystawę. Oczywiście, aranżują te koncerty amatorzy, członkowie komitetu, przeto są pewne braki, a raczej niedomówienia lub niedośpiewania w akcji koncertowej, co jednak należy wybaczyć i przyklasnąć rzetelnym usiłowaniom tych pp. inżynierów, którzy bezinteresownie propagują i rozszerzają kult radjotelegrafji w naszem Zagłębiu.

W każdym razie koncerty te dają zupełną możność naocznego i nausznego przekonania się o zastosowaniu tego nadzwyczajnego wynalazku.

Przy sposobności zaznaczamy, że czas koncertów radjotelegraficznych w czasie trwania wystawy, aby nie czynić zawodu zwiedzającym, został ustalony, jak następuje:

Koncerty odbywać się będą tylko w środy i soboty, od godziny 8-ej wiecz., i w niedzielę, od godziny 12 do 13 i od 17 do 21 godz.

Ponieważ z koncertami temi są połączone pewne koszty na zakup urządzeń, przeto w dni koncertowe, na godzinę przed koncertem wejście na wystawę zostało zdwojone, t. j. poszczególne bilety po 1 zł., a zbiorowe po 30 groszy, z czego połowę przeznacza się dla komitetu radjotelegraficznego w Sosnowcu.

Dom ludowy w Sosnowcu zawiadamia członków i sympatyków, że w dn. 16 b. m., t. j. w niedzielę o godz. 7-ej wiecz. urządza wieczornicę. Na program złożą się: „Kalosze“ Fredry, sztuka w 1 akcie, koncert na cytrze, śpiew solowy, deklamacje. Zarząd prosi o liczne przybycie.

Ze strajku piekarskiego. Bezrobocie czeladników piekarskich chybiło celu gdyż prawie wszystkie piekarnie są czynne i ludność zupełnie nie odczuwa braku chleba.

Policja na wszelki wypadek roztoczyła nad piekarniami obserwację i może dzięki temu dotychczas nie było nigdzie ekscesów.

Skutkiem zgłaszania się do pracy bezrobotnych piekarzy, w niektórych większych piekarniach na miejsce strajkujących przyjęto nowych pracowników.

Podług ogólnego mniemania, bezrobocie czeladników piekarskich nie ma zupełnie widoków powodzenia i narazi strajkujących nietylko na straty, lecz w wielu wypadkach pozbawi niektórych pracy.

— Lecz w niektórych piekarniach trwa strajk czeladników piekarskich. Otóż panowie ci, mając zadużo czasu wolnego, postanowili skrócić go sobie namawianiem innych do porzucania pracy, wywołując tem zamęt w pracy w nieobjętych strajkiem zakładach.

Jednak są jeszcze ludzie, którzy starają się o to, by podobnymi osobnikami zajęła się policja, wskutek czego dwóch z nich, Orła i Kowalskiego, zamieszkałych w Modrzejowie, pociągnięto do odpowiedzialności.

Echa pogromu. Po wyłowieniu prawie wszystkich grubych ryb komunistycznych w Zawierciu obecnie policja przeprowadza ostateczną likwidację organizacji wywrotowej, przyczem wpadają jeszcze w sieci dalsze ofiary komisarza Brauna.

Na wieść o masowych aresztowaniach takie przerażenie ogarnęło niektóre sfery, iż wiele osób, nawet niepodejrzanych, ukryło się lub wyjechało z Zawiercia.

Może po Waldenbergu i Braunie przyślą bolszewicy wreszcie takiego emisarjusza, który pomoże do ostatecznego wytępienia u nas tej zarazy bolszewickiej.

Będzin akademikowi. Tysiąc biletów loteryjnych na dochód tygodnia akademickiego w Będzinie zostało w ciągu dwóch dni wprost rozchwytane.

Prawdopodobnie powodzenie to przypisać należy wielu cennym fantom, stanowiącym dużą przynętę.

Jak twierdzą członkowie komitetu, biletów sprzedanoby nawet trzy tysiące, to też niegorocz ne powodzenie loterji powinnoby być wskazówką na przyszłość, przy urządzaniu podobnej imprezy.

Opieka nad dzieckiem. Miejska stacja opieki nad dziećmi, mieszcząca się przy ul Kościuszki 7 w Dąbrowie, w wydanej do ludności odezwie zwraca się z apelem do matek o zgłaszanie się po radę do stacji i zapisywanie tamże swych dzieci.

Dzieci zapisywać należy już w pierwszych tygodniach życia.

Stosując się do wskazówek tam otrzymanych, unikną matki wielu błędów, szkodliwych dla normalnego rozwoju dziecka, tak trudnego do wychowania w okresie niemowlęcym.

Stacja otwarta jest codziennie od godziny 9 do 12 rano.

Wszelkie porady udzielane są bezpłatnie.

Pomogło. Skutkiem roztoczenia przez policję specjalnej obserwacji nad stacjami towarowemi, celem zapobieżenia kradzieżom z wagonów, a przedewszystkiem tak rozwielmożnionym u nas kradzieżom węgla, ilość tych przestępstw znacznie się zmniejszyła.

W Dąbrowie np. przy ul. Staszyca, istniał nawet duży skład kradzionego węgla, wysyłanego następnie w świat wagonami, obecnie zaś, skutkiem uniemożliwienia kradzieży z wagonów, mieszkańcy dzielnicy tej kupują węgiel w Dąbrowie.

Również pomiędzy Strzemieszycami a Sławkowem dawniej całe tłumy formalnie rabowały węgiel z przejeżdżających pociągów; po kilkorazowych obławach policji, kradzieże zupełnie ustały.

Zgrzyty. Sejmik olkuski odmówił prowadzenia dalszej akcji w celu wypłacania zasiłków bezrobotnym oraz płac, z wypłacaniem związanych. Odmową tą sejmik obalił poprzednią uchwałę z dnia 18 go października, którą przyjął i na wypłacanie zasiłków się zgodził.

Zaopinjował on jednocześnie negatywnie powierzenie części lub całości tej akcji samorządom i gminom swego powiatu.

Po porozumieniu się z inspektorem w Warszawie, Z. F. B. w Sosnowcu postanowił przedsięwziąć kroki w celu zmuszenia sejmiku do podjęcia nadal akcji wypłaty zasiłków bezrobotnym.

Symulowany napad. Na wiadomość o napadzie bandyckim między Żarkami a Myszkowem na Józefa Jabłońskiego, który wraz z towarzyszem powracał od stacji Myszków, pospieszyła policja sosnowiecka na miejsce zajścia.

Wzięty w krzyżowy ogień pytań Józef Jabłoński zaczął się gmatwać w odpowiedziach, a w końcu przyznał się, iż napad symulował. Uczynił to w obawie przed siostrą, u której mieszkał, gdyż zarobioną pewną kwotę przegrał.

Otóż bojąc się awantur w domu, zmyślił napad, wprowadzając w błąd policję, za co według paragrafu 156 k. k. będzie pociągnięty do odpowiedzialności.

Nieostrożna jazda. Kierowca auta ciężarowego nr. 1734, mijając bryczkę na ul. Sobieskiego

w Dąbrowie, najechał na konia i złamał mu tylną nogę.

Kierowca po wypadku zbiegł, konia zaś który był własnością Szczegowskiego z Zawiercia, zabrał czyściciel.

Także przywilej. Państwowa agencja telegraficzna czyli t. zw., pat. otrzymała przywilej na rozsyłanie do pism wszelkiego rodzaju ogłoszeń, dotyczących zakładów, urzędów, szkół i t. p. instytucji państwowych.

Przywilej ten sprzeczny jest przedewszystkiem z tak rozległe dziś stosowanych systemem oszczędnościowym, gdyż prócz opóźnień w przesyłaniu ogłoszeń, co niejednokrotnie uniemożliwia przetargi i licytacje, naraża skarb na poważne i zupełnie zbędne wydatki wynikające z rozsyłania ogłoszeń w nadmiernej ilości.

Każdy zakład lub urząd państwowy najlepiej wie, kiedy i w jakiem piśmie dane ogłoszenie zamieścić, prócz tego otrzymywane roboty także stanowią poważną oszczędność. to też względy powyższe wskazują, iż przywilej wspomniany nietylko nie jest korzystny, lecz naraża skarb na poważne straty i winien być zaniechany.

Cukier. Wobec drożyzny cukru w kraju i coraz mniejszej jego konsumcji w najszerszych warstwach społeczeństwa, minister spraw wewnętrznych zamierza w najbliższym czasie wystąpić w komitecie ekonomicznym ministrów z wnioskiem obniżenia ceł przywozowych na cukier.

Ładna zdobycz. Policja dąbrowska zatrzymała kilka wieprzy zabitych, przywiezionych do miasta gdzieś z okolicy.

Ponieważ mięso nie posiadało pieczęci, cały transport skierowano do urzędu weterynaryjnego.

Zagadkowa kradzież. Z furmanki, wiozącej 4 skrzynie garnków emaljowanych z Olkusza do Dąbrowy, niewiadomi sprawcy skradli na szosie strzemieszyckiej 2 skrzynie.

Zawiadomiona policja wszczęła poszukiwania i w zaroślach obok stacji Zagórze znaleziono obydwie skrzynie, zakopane w ziemi.

Kilku osobników, podejrzanych o kradzież, policja aresztowała.

Furman tłumaczy się, iż widział, jak kradziono mu skrzynie, obawiając się jednak pobicia lub zamordowania, nie zrobił alarmu.

Znów podrzutki. Będzin ma szczęście do podrzutków.

Ostatnio pod drzwiami mieszkania L. Pańskiej, przy ul. Małachowskiego 26, ktoś zostawił aż dwoje, mianowicie dziewczynkę, w wieku około półtora roku i chłopca, w wieku 8 — 10 miesięcy.

Dzieci zawinięte były w chustkę i zostały podrzucone w nocy.

Wyrodna matka. Kulik Janina, zamieszkała w Sosnowcu przy ul. Książęcej w domu cmentarza żydowskiego, przechodząc przez plac cmentarny znalazła 5 miesięczne nieżywe dziecko, podrzucone przez nieznaną matkę. Trupa złożono w kostnicy przy barakach szpitala sieleckiego. Zawiadomiona o powyższem policja, wdrożyła energiczne śledztwo w celu wykrycia sprawczyni.

Kradzież palta. Rybsztajnowi Chili, zamieszkałemu w Sosnowcu przy ul. Ciasnej 7, skradziono z zamkniętej komórki palto i spodnie wraz z 7,50 zł. Rybsztajn oblicza szkodę na 40 zł.

Jeszcze jeden. W ostatnich czasach policja szczerze zajęła się zlikwidowaniem tajnych wyszynków wódki, które w ostatnich czasach bardzo się rozmnożyły, szczególniej na przedmieściach.

Ostatnio wykryto taki wyszynk w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego 38, w mieszkaniu Józefa Cugleskiego. Znalezione pół butelki wódki zakwestjonowano, a w sprawie nieprawnego przetrzymywania olkoholu spisano protokuł.

Sytuacja przemysłu w Zagłębiu Dąbrowskiem. Kierownicy i współpracownicy, stowarzyszenia kupców w Dąbrowie Górniczej i wiele innych artykułów aktualnych zawiera nr. 3 „Przeglądu Zagłębia“, który nabywać można w księgarni kolejowej „Ruch“, kioskach i księgarniach. 223 1

Kradzież narzędzi. W nocy do warsztatu Bruna Moszka, zamieszkałego przy ul. Prostej 11 w Sosnowcu, wtargnęli złodzieje przez wybitą w murze dziurę i skradli mu narzędzia stolarskie, wartości 55 zł., a mianowicie: 1 hebel duży, 2 małe, pilnik i 2 świdry.

Kradzież gołębi. Sitkowi Franciszkowi, zamieszkałemu przy ul. Dobrej 3, skradziono z góry 8 sztuk gołębi, wartości 20 zł.

Kradzież węgla. Na stacji, jak zwykle, nadal operują złodzieje węgla obojga płci. Ostatnio schwytano Janus Rozalię, zamieszkałą przy ul. Konrada 9 w Sosnowcu, i spisano odpowiedni protokuł.

Z TEATRU.

Teatr polski w Katowicach.

„Niech mnie djabli biorą“!

Operetkę z powyższym tytułem, w trzech aktach (V. Leon i H. Reichert, muzyka L. Reichwelna) w środę po raz pierwszy wystawiono na scenie polskiej w Katowicach.

Rzecz cała pod względem treści dość słaba, a mimo to efektowna.

Efekt stanowią dekoracje, technicznie doskonale wykonane, refleksy świateł różnobarwne, wspaniałe kostjumy i muzyka zegrana pod batutą kapelmistrza Stoińskiego. O wspaniałej wprost grze tancerzy baletu, zapomnieć nam nie wolno.

A artyści?...

Sztuka powyższa jest parodją, co więcej — w operetkową formę ujętą ilustracją tego, co ludzie nie wierzący w żadnych djabłów i duchy, zowią modernizmem. Mniemany djabeł, który rzekomo kupił duszę synowca, oddając mu córkę okazał się miljarderem amerykańskim.

Artyści grali wyśmienicie.

Margrabia (H. Miller) śpiewał czasami porywająco, także „dziewczę“ (p. Grabowska), która ujmowała piękną postawą i głosem serca widzów.

Publiczność nie szczędziła jej oklasków. Ale i reszta zespołu znakomicie się odznaczyła, przedewszystkiem p. Celińska jako „dama“, p. Kilszewska jako „murzynka“, p. Nowakowski jako „mistrz ceremonji“ i p. Zboiński jako „młodzieniec“.

Na szczególną wzmiankę zasługują dekoracje, wykonane według projektu artysty-malarza śląskiego, prof. Ligonia. Warto zobaczyć tę sztukę, bo dużo w niej emocji — nietylko modernistycznej...

(A. P.).

Festival orkiestr wojskowych w teatrze miejskim w Katowicach. Zapowiedziany festival na dzień 15 b. m. wywołał wśród publiczności zrozumiałe zainteresowanie. Nic więc dziwnego, że popyt na bilety wstępu jest bardzo wielki. Jak nam donoszą, przybędzie do Katowic również na powyższy koncert referent muzyczny m. s. wojsk. kpt. Stefan Lidzki-Siedziński z Warszawy i weźmie łaskawy współudział jako dyrygent w festivalu. Program składa się z utworów kompozytorów światowej sławy.

Orkiestry 20 p. p. i 73 p. p. są znane jako orkiestry lepsze w armji polskiej i dają nam pełną gwarancję za wzorowe wykonanie utworów. Orkiestra 20 p. p. zdobyła na konkursie orkiestr wojskowych w Warszawie 1923 roku mistrzostwo armji.

Ze względu na sam cel należy się spodziewać, że Szanowna publiczność gremialnie na koncert podąży i swą obecnością zadokumentuje swoje przywiązanie do orkiestr rodzimych.

Bilety od dzisiaj są jeszcze do nabycia w kasie dziennej teatru polskiego oraz w dniu występu w kasie wieczorowej.

W Katowicach.

Dziś przedstawienie teatru niemieckiego.

Sobota po południu „Halka“ ceny miejsc zniżone.

Sobota wieczór. Wielki Festival muzyczny.

Niedziela po południu „Frasquitta“.

Niedziela wieczór — „Niech mnie djabli wezmą“.

Król. Huta.

Dziś „Halka“.

Bielsko.

Dziś po południu dla uczącej się młodzieży „Grube ryby“.

Dziś wieczorem „Czysty interes“.

W Sosnowcu.

Dziś teatr nieczynny.

Sobota — operetka. Wystawiona będzie po raz pierwszy fantastyczna operetka o frapującym tytule „Niech mnie djabli wezmą“; kostjumy, dekoracje podług wzorów art. malarza Ligonia. W akcie drugim wielkie divertissement baletowe. Początek godz. 7 m. 30.

Niedziela po południu po cenach do połowy zniżonych świetna farsa „Dwaj mężowie pani Marty“; abonament ważny bezprocentowy.

Niedziela wieczór. Premjera świetnej sztuki „Grzebień szyldkretowy“, z którego próby odbywają się pod reżyserją Tańskiego. Nowe dekoracje i cała wystawa nowa.

Rolę rozdano ze sztuk „Noc listopadowa“, reżyseruje Petrzycki „Orlę“ reżyseruje Nawrocki „Eros i Psyche“ reżyseruje Tański. „Madame Sans Gene“ reżyseruje Czapelski. Powyższe sztuki w krótce wejdą do repertuaru

Skrzynka do listów.

Do
Szanownej Redakcji
Dziennika „Iskra“
w Sosnowcu.

Jako stały czytelnik „Iskry“, pozwalam sobie zwrócić się do Szanownej Redakcji z prośbą — mam nadzieję, że nie chybioną — o łaskawe wyjaśnienie, gdzie się podziały wszelkie tytonie, których dawniej było wbród we wszystkich trafikach, z wyjątkiem chyba okresów przed podwyżką cen na tytoń, a obecnie, t. j. od chwili zmonopolizowania wyrobów tytoniowych przez rząd, oprócz najdroższych, spleśniałych gatunków jak naprzykład „Kir“, „Su tański“ i „Ksanti“ i to w ilościach tylko najmniej 100 gr., innych tańszych nigdzie dostać nie można.

Dawniej czy robotnik, czy urzędnik choćby najbiedniejszy mógł zaspokoić swe zapotrzebowanie tytoniowe tańszemi gatunkami, dzisiaj, niestety, w warunkach wyjątkowo krytycznych, ten sam pracownik czy robotnik nie jest w stanie kupić totoniów tak drogich.

Sądzę, że Szanowna Redakcja „Iskry“ łaskawie zainteresuje się w środowiskach miarodajnych, gdyż obecny stan rzeczy wzbudza ogólne rozgoryczenie.

Z poważaniem
Robert Refler.

Z Olkusza.

Pod rozwagę p. naczelnika poczty w Olkuszu. Musimy poruszyć kwestję niemiłą. Prenumeratorzy „Iskry“ z fabryki „Westen“ dzięki nieporządkom, czy lekceważeniu poczty, otrzymują pismo z opóźnieniem nieraz całej doby. Gazetę wtorkową np. która przyszła do Olkusza o godz. 10 i pół przed południem, prenumeratorzy od „Westena“ otrzymują dopiero w środę.

Chłopiec biurowy, przynoszący kilka razy dziennie pocztę (ostatni raz chodzi około 5 po poł.), wyjaśnia, że „Iskry“ dlatego mu nie wydają, ponieważ nie są wypisani prenumeratorzy(?)

Reklamacje telefoniczne skutku nie przynoszą, a i sam p. naczelnik nie może znaleźć rozwiązania tej sprawy. Logika jednak wskazuje, że rozpisanie nazwisk podług listy prenumeratorów winno się odbyć natychmiast po otrzymaniu poczty z kolei choćby przy pomocy urzędnika z innego wydziału, lub ew. bez napisów nazwisk na gazetach, chłopiec bowiem doskonale wie, kto prenumeruje „Iskrę“, byleby otrzymał odpowiednią ilość numerów.

Chyba p. naczelnik powinien o tem wiedzieć, że Olkusz, to nie jakaś Kozia Wólka i mieszkańcy mają prawo wymagać, aby traktowani byli więcej po europejsku, nie otrzymywali wiadomości o 24 godziny później dla tego jedynie, że p. naczelnik nie chce znaleźć na to sposobu.

Czem się magistrat może pochwalić? Celem zabezpieczenia dachu nad głową bezdomnym starcom, magistrat wybudował odpowiedni dom obok elektrowni, który przeznaczył na schronisko dla starców. Dom ten wykończono, a obecnie prace odbywają się wewnętrznego urządzenia mieszkań, a więc przygotowują się łóżka, stoły, ławki etc Do tej pory schronisko posiada 16 lokatorów płci... pięknej

Wodociągi miejskie magistrat oddał pod kierownictwo p. Barczyńskiego, dotychczasowego kierownika technicznego elektrowni. Ludność już może być spokojna, bo rury teraz psuć się nie będą.

Dostawcy mleka, czyli mamki pp. maszynistów kolejowych. Do niedawnego czasu przychodził do st. Bukowno od Kazimierza specjalny pociąg z robotnikami, inaczej zwany „górnikiem“. Niektóre bowiem kopalnie w Zagłębiu („Kazimierz“, „Juljusz“, „Flora“) płaciły specjalnie kolei za przewóz swych robotników z każdej zmiany i na każdą zmianę.

Poza stacjami Sławków i Bukowno, „górnik“ przystawał nieco w polu między Strzemieszycami a Sławkowem oraz między Sławkowem a Bukownem, na których to przystankach robotnicy wsiadali lub wysiadali.

Jest tajemnicą, czy „górnik“ powinien był na tym ostatnim przystanku stawać lub nie, w każdym razie jest faktem, że jeden z robotników na każdy pociąg przynosił oprócz lampki górniczej — sporą bańkę mleka specjalnie dla p. maszynisty za pewną przysługę.

Obecnie „haracz“ ten ustał, bo „górnik“ dochodzi tylko do Sławkowa.

Ze Śląska.

Banda Stolorza przed sądem. W środę, w siódmym dniu obrad, sąd przesłuchiwał przeważnie świadków odwodowych, podanych przez oskarżonych, wzgl. obronę, którzy mieli zeznać na korzyść oskarżonych. Kilku świadków nie stawiło się, a oskarżeni sami zrezygnowali z przesłuchania kilku innych, nie będąc pewnymi, czy będą zeznawali na ich korzyść. Ale i tak zeznania reszty świadków były raczej poparciem aktu oskarżenia zamiast obrony. Świadek Wawoczny, zeznając w sprawie Orzegowskiego, twierdzi, że nic nie wie, plątą się i zeznanie jego wypada raczej na niekorzyść O. Świadek Jasiński, b. funkc. pol. zeznaje na niekorzyść oskarżonej Główczyńskiej, pasera Mendla Morawieckiego, Matuszkowej i Żółtej. Oskarżeni gwałtownie wypierają się winy. Matuszkowa podała kiedyś świadkowi nazwiska głównych członków bandy Stolorza i szczegóły napadu na dom Walczuków, czego się obecnie wypiera. Podobnie zeznaje świadek Lorenz, tajny agent policyjny. Posterunkowy Sowa miał zeznanawać na korzyść Paluchówny, mianowicie, że w dniu napadu w kolonji Zuzanna był w jej towarzystwie, czemu S. jednak stanowczo zaprzecza. Świadek Wycisk poznaje kilku bandytów jako „kolegów“ z więzienia w Bytomiu. Innych, jak Stolorza, znał jeszcze z czasów plebiscytowych, gdy był z nimi w bojówce. Przyznaje się, że z oskarżoną Główczyńską miał czworo dzieci, z których troje zmarło.

Dalsze przesłuchiwania świadków odbyło się w czwartek. Sąd zapoznawał jeszcze kilku nowych świadków.

Z sejmu śląskiego. Komisja prawnicza sejmu śląskiego zajmowała się wnioskiem w sprawie zmiany rozporządzenia z 14 marca 1923 r. o utworzeniu dyrekcji policji w Katowicach, Król. Hucie i Bielsku. Za wnioskiem głosował klub chrześcijańskiej demokracji i n. p. r., przeciw zaś niemcy i socjaliści. Wobec równości głosów wniosek upadł. Z tego samego powodu upadł drugi wniosek w sprawie zmiany rozporządzenia o zniesieniu dyrekcji policji w Bielsku i zmianie statutu gminnego Bielska.

Petycja właścicieli domów. Związek właścicieli domów w Katowicach wystosował do magistratu podanie, w którem, wskazując na liczne uszkodzone domy, z powodu braku funduszów od lat wielu nie naprawiane i grożące zawaleniem się, żąda eksmisji mieszkańców i pomocy finanso

wej, celem odrestaurowania tych domów.

Przemytnictwo, czy coś innego. Tajemniczym wypadkiem zajmują się władze śledcze w Katowicach i we Lwowie. Pewien kupiec lwowski odebrał w Katowicach wielką skrzynię jedwabiu, wysłaną z Zabrza i skrzynię tę zafrachtował dalej do Lwowa.

Gdy we Lwowie otwarto skrzynię, znaleziono w niej zamiast jedwabiu proch i sól. Kupiec żąda od kolei odszkodowania w sumie 27,000 zł.

uśmiechu malować nie można: albo go się ma, albo nie. Piękny uśmiech musi być nieodzowną cechą diwy filmowej.

Reżyser filmowy, egzaminując przyszłą artystkę, przedewszystkiem pobudza ją do śmiechu, lub do uśmiechu i ta próba rozstrzyga często o jej przyjęciu.

Wszystkie potęgi filmowe bądź żeńskiego, bądź męskiego rodzaju, stały się sławne dzięki swemu uśmiechowi. — Śmiech nie powinien wprowadzać w ruch muskułów twarzy, ale delikatnie osiadać na wargach i być przynajmniej słabem odbiciem ukrytej wesołości, która spoczywa na ustach Appola Belwederskiego.

Wykradzenie najtajniejszych dokumentów sowieckich.

Lwów, 13 listopada.

„Gazeta Lwowska“ w korespondencji z pogranicza sowieckiego p. t. „Echa listu Zinowjewa“ donosi:

Według wiadomości z Moskwy powszechną konsternację i oburzenie wywołało w miarodajnych sferach wykrycie „zdrajcy“, który dostarczył Anglji znany list Zinowjewa. Jak donosi dziennik, zdrajcą tym okazał się członek kominternu, towarzysz „M“, kierownik najtajniejszego wydziału, który kierował akcją przewrotową na terenie anglosaskim.

W połowie października zniknął on nagle z Moskwy, zabierając ze sobą cały zbiór tajnych dokumentów, dotyczących obalenia drogą gwałtu ustroju państwowego w Anglji i dominjach. Bolszewicy, wykrywszy zdradę, postanowili aresztować „M“ w Berlinie razem ze skradzionemi dokumentami. „M“ potrafił jednak w czas uciec samolotem do Londynu.

Bolszewicy kazali agentom swoim w Londynie schwytać go i przygotowali w tym celu samochód na lotnisku. „M“, dowiedziawszy się o grożącem mu niebezpieczeństwie, udał się do kierowników stronnictwa konserwatywnego i wręczył im list Zinowjewa oraz cały szereg innych dokumentów, zawierających dowody prowokacyjnej działalności bolszewików w Anglji.

Konserwatyści zamierzali początkowo ogłosić teksty tych dokumentów jeszcze przed wyborami. Gdy jednak Mac Donald uprzedził ich i ogłosił list Zinowjewa, wrażenie, wywołane tym listem, było tak oszałamiające, że konserwatyści uważali wynik kampanji wyborczej za zdecydowany i uznali za zbyteczne ogłoszenie dalszych dokumentów, aż do czasu objęcia władzy przez stronnictwo.

Obecnie postanowili konserwatyści wykorzystać te dokumenty już w najbliższych dniach, gdy sprawa układu z bolszewikami wejdzie na porządek dzienny nowej izby gmin.

Co do losu zdrajcy „M“, podobno konserwatyści ukryli go dla uratowania przed zamachem ze strony agentów moskiewskich.

Kobiety, nadające się do zdjęć filmowych.

Jakie kobiety nadają się do zdjęć filmowych?

Każdy reżyser ma w tej sprawie indywidualne poglądy. Ale z tych wszystkich zapatrywań można jednak wyciągnąć pewne ogólne wnioski. Wymaga się przedewszystkiem zgrabnej postawy lub ładnej twarzy, najlepiej zaś jest, o ile wzrost i oblicze tworzą harmonijną całość. Piękno postawy nie zależy od poszczególnych części ciała, ale od ich harmonijnej całości i sposobu chodzenia.

Pewien znany berliński tancerz i baletmistrz, przy angażowaniu dam, każe im tylko przejść parę kroków, które rozstrzygają o przyjęciu danej kandydatki. Twierdzi on bowiem, że kto posiada zgrabny chód, będzie umiał również dobrze tańczyć. Kobieta, odbywająca próbę, nie potrzebuje wcale unosić sukienek powyżej podwiązek, aby okazać swoje zdolności do filmowania. Wyćwiczonemu reżyserowi wystarcza parę kroków i ruchów. Na chód należy w tym wypadku patrzeć bardzo krytycznie, ponieważ zdjęcia filmowe ujawniają najmniejsze jego braki. Kobieta może posiadać dla przeciętnego niewyćwiczonego oka chód bardzo zgrabny, a jednak na zdjęciach jej poruszenia wyglądają fatalnie. Chód i ruchy są tak ważne, że reżyser, mający do wyboru kobietę o niezwykłej gracji ruchów i kobietę o najpiękniejszej twarzy, wybiera zwykle tę pierwszą.

Z ogólnej części ciała najważniejsza jest linja ramion. Ręce muszą być zwykłe i wydłużone. Ale ręce nie powinny być długie, gdyż kobieta, posiadająca je, sprawia wrażenie figury, która nie wie, co począć z rękoma.

Lecz stokroć gorsze są ręce za krótkie, ponieważ z ich winy zatraca się wdzięk poruszeń. Ręce powinny być smukłe, zakończone delikatnemi dłońmi o długich, nerwowych palcach. Na filmie bowiem ręce często muszą wyrażać to, czego nie wypowiadają usta.

Oblicze kobiety musi łączyć w sobie wiele cech, o ile ma być skarbem dla kina. Niebieskie oczy mogą być w życiu największą ozdobą kobiety, dla filmu zaś całkiem nie nadają, bowiem na fotografji wychodzą, jako jasna plama, bez wyrazu. Czarne oczy również nie nadają się do filmu; najidealniejszemi oczami dla zdjęć filmowych są wielkie, wyraziste oczy o piwnym odcieniu. Oczy głęboko umieszczone są całkiem nieodpowiednie, zaś oczy ziekka wypukłe nadają się doskonale do zdjęć filmowych. Najważniejszą częścią twarzy fotogenicznej jest czoło. Tak, jak słońce letnie opala przedewszystkiem czoło, tak samo światło lampy filmowej koncentruje się na tej sklepionej części oblicza. Czoło winno być ładnie zarysowane, bowiem o ile jest za szerokie, lub za wysokie — wychodzi na fotografji filmowej, jak jasna plama.

Ładne włosy są piękną ozdobą diwy filmowej; co się tyczy ich koloru to zarówno jasne, jak i bardzo ciemne wychodzą na fotografjach gorzej, a najodpowiedniejsze są odcienie umiarkowane np. bronzowe.

Zęby powinny być gęsto obok siebie umieszczone, ponieważ szparki między zębami na fotografji są czarnemi plamami.

Kształt ust nie jest szczególnie ważny ponieważ w tym wypadku szminka może wiele zrobić; wąskie wargi pod umiejętną ręką stają się łukami Kupida. Ale

Wolne żarty.

Zrozumiał.

— Tatuniu, co to znaczy „da capo“?

— Jeszcze raz.

— Proszę tatusia, co to znaczy „da capo“?

— Jeszcze raz.

— Kiedy ja, tatusiu, już dwa razy się pytałem tatusia, a tatuś widać nie słyszy.

Jeszcze nie.

— Więc jutro uciekasz ze mną potajemnie od rodziców?

— Ach, jutro jeszcze nie.

— Dlaczego?

— Mama mi jeszcze wszystkiego nie spakowała...

Dowcipny.

— Kłamstwo to brzydka rzecz, czy nie tak, panie?

— Ja zdaw przeciwnego jestem zdania. Toć przecież nic lepszego nad to nie wynaleziono, jeżeli kto chce nieprawdę powiedzieć...

Na lekcji chemji.

Młody nauczyciel: — Jakie związki się pani najbardziej podobają?

Uczenica się rumieni.

— No, śmiało—zachęca nauczyciel—podwójne, potrójne?

— Jeśli mam być szczerą, podwójne...

— Owszem, podwójne, ale jakie? to możnaby zrobić doświadczenia.

— W takim razie... związki małżeńskie.

Słusznie.

— Antoni, wstydź się, znowuś pijany... Toć bydlę i to utrzymałoby miarę...

— Ba... ale co bydlę pije— wodę... No, wody, to i ja piję nie wiele.

Na ulicy.

Doktorze, możesz mi dać radę, jestem chorą...

— Owszem, ale jedną tylko...

— Jaką?

— Aby się pani pofatygowała do mnie w godzinach przyjęć.

Drobnostka.

— Bardzo mi przyjemnie, że pan chce zaślubić moją Melcię: znam pana, jako zacnego człowieka, ale rozchodzi się tutaj o drobnostkę — Melcia nie ma nic, prócz wyprawy.

— O, to drobnostka!

— Więc zgadzasz się, o szlachetny — zaślubić ubogą dziewczynę?

— Nie! ale powtarzam — to drobnostka; poczekamy, aż się pan... dorobi.

Czy jesteś już członkiem Ligi Obrony Powietrznej Państwa?

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Nowy dziennik w Poznaniu.

Poznań, 13 listopada.

(Tel. wł.) Wczoraj ukazał się w Poznaniu pierwszy numer nowego dziennika pod tytułem „Głos Poznański“, podpisany przez Wiktora Stachowiaka jako redaktora. „Kurjer Poznański“ w artykule pod tytułem „Prowokacja“ atakuje ostro nowe wydawnictwo, zarzucając mu, iż jest w rękach żydów.

Po strajku w Austrji.

Wiedeń, 13 listopada.

(Tel. wł.) W związku z zakończeniem strajku na kolejach austrjackich panuje ruch normalny. Osiągnięte porozumienie doprowadziło do ustalenia stałej taryfy poborów, obowiązujących od 1-go października. Na ogół podwyżka płac wynosi 6 proc. W zamian za to pracownicy kolejowi zobowiązali się przez większą intensywność pracy dać możność zrównoważenia powstałych przez podwyżkę obciążeń budżetowych. Od dn. 1 stycznia 1925 r. taryfy osobowe zostaną podwyższone o 30 proc., natomiast taryfy towarowe nie ulegną zmianie.

Konferencja rozbrojeniowa.

Wiedeń, 13 listopada.

(Tel. wł.) „Neue Freie Presse“ donosi z Nowego Jorku że pierwszym aktem państwowym Coolidga będzie rozesłanie zaproszeń na powszechną konferencję rozbrojeniową. Baldwin wyraził już podobno swoją zgodę na urządzenie konferencji, pragnie jednak, aby się ona odbyła w Europie, podczas gdy Coolidge życzy sobie, by miejscem obrad był Waszyngton.

Uznanie sowietów przez Czechosłowację.

Praga, 13 listopada.

(Tel. wł.) Uznanie sowietów de jure przez rząd czeski nastąpi prawdopodobnie w najbliższych dniach jeszcze przed rozpoczęciem pertraktacji handlowo-politycznych z Polską. Dotychczasowy zastępca d-ra Benesza, min. Pirgo, ma zostać pierwszym posłem czechosłowackim w Moskwie.

Niemcy a liga narodów.

Praga, 13 listop.

(T. w.) Na przyznanie Niemcom stałego miejsca w lidze narodów zgodziły się dotychczas następujące państwa: Anglja, Włochy, Urugwaj, Belgja, Czechosłowacja nadesłe w tym tygodniu odpowiedź do Genewy. Prawdopodobnie na najbliższem posiedzeniu ligi narodów, które odbędzie się w grudniu zostanie postawiony formalny wniosek o przyjęcie Niemiec do ligi.

Nie portmonetką, lecz żelazem.

Gdańsk, 13 listopada.

(Tel. wł.) „Marienburger Zeitung“ donosi, że kandydat hitlerowców, Jurgen von Ramin wygłosił w Malborgu mowę wyborczą w której nawołuje, aby odebrane Niemcom dzielnice zdobywać z powrotem „nie portmonetką, lecz żelazem, z którego kuje się miecz i narzędzie bojowe.“ Mowa przyjęta była przez zebranych długotrwałemi oklaskami.

Fiasco pism niemieckich w Gdańsku.

Gdańsk, 13 listop.

(T w.) W ostatnich czasach po ustabilizowaniu waluty wolnego miasta zaczęły się pojawiać nowe czasopisma, które jednakże pozbawione mocniejszych podstaw finansowych po niedługim czasie przestają wychodzić. Los taki spotkał „Kleine Morgenpost“ oraz „Danzig am Mittag“. „Neue Zeit“, założona już w zeszłym roku, według informacji „Danziger „Allgemeine Ztg.“, również przestanie istnieć wkrótce z powodu braku środków. „Völkische Rundschau“, pismo skrajnych prawicowców, wychodzące od niedawna, nie może zdobyć sobie dostatecznego zastępu czytelników.

„Völkische Rundschau“ podobnie jak i „Neue Voelkische Rundschau“ pozbawione są wpływów i poczytności, a istnienie ich uchodzi za niepewne.

Przeciwko Trockiemu.

Moskwa, 13 listopada.

(Tel. wł.) Z powodu ogłoszenia książki Trockiego p. t. „Rok 1917“, związek młodzieży komunistycznej ogłasza deklarację, skierowaną przeciwko Trockiemu. Deklaracja zarzuca Trockiemu, iż zajmuje on jaskrawie sprzeczne stanowisko ze stanowiskiem kierowniczych organizacji partyjnych i postanowieniami ostatniego kongresu trzeciej międzynarodówki. Trocki staje po stronie elementów oportunistycznych, bagatelizuje rolę partji w przewrocie i wysuwa na plan pierwszy swoją osobę. Związek młodzieży komunistycznej stwierdza, że to wystąpienie Trockiego jest szkodliwe dla całego bolszewizmu i wychowania młodzieży.

Dymisja gen. Szpakowskiego.

Warszawa, 13 listopada.

(Tel. wł.). Wiadomość o dymisji wiceministra spraw wojskowych gen. Majewskiego nie zgadza się z prawdą. Ustępuje natomiast szef kancelarji tegoż ministerjum, gen. Szpakowskiego.

P. Thugutt wiceprezesem rady ministrów.

Warszawa, 13 listopada.

(Tel. wł.). P. Thugutt przyjął stanowisko wiceprezesa gabinetu, proponowane mu przez premjera Grabskiego.

Dodatkowy budżet ministerjum oświaty.

Warszawa, 13 listopada.

(Tel. wł.). Komisja budżetowa przyjęła dziś dodatkowy budżet ministerjum oświaty, przewidujący 25 tysięcy złotych na budowę pomnika Chopina w Warszawie, 250 tysięcy złotych jako subsydjum dla opery warszawskiej, 145 tysięcy na szkoły zawodowe i 92 tysiące na kościoły.

Władysław Reymont otrzymał nagrodę Nobla.

Sztokholm, 13 listopada.

(Tel. wł.) Akademja szwedzka przyznała dziś nagrodę Nobla za literaturę pisarzowi Władysławowi Reymontowi za jego powieść p. t. „Chłopi“.

Opozycja przeciwko Kemalowi

Wiedeń, 13 listopada.

(Tel. wł.). Według doniesienia z Konstantynopola, sytuacja parlamentarna w Turcji doznała znacznego zaostrzenia. Kilku generałów i szereg posłów zgłosiło wystąpienie w partji ludowej Kemala Paszy i założyło nowe stronnictwo opozycyjne pod nazwą partji republikańskiej. Stronnictwo to będzie dążyć do uzyskania większości w zgromadzeniu narodowem i do rozwiązania parlamentu.

W Jugosławii.

Wiedeń, 13 listopada.

(Tel. wł.). Jak donoszą z Belgradu, rząd Pasicza zamierza przedsięwziąć szereg ostrych zarządzeń przeciw partji Radicza. W myśl ustawy o ochronie państwa, partja Radicza prawdopodobnie zostanie rozwiązana, a przywódcy jej aresztowani.

Benesz się narazie rozmyślił.

Wiedeń, 13 listopada.

(Tel. wł.). W związku z przesileniem rządowem w Austrji podróż czeskiego ministra spraw zagranicznych Benesza, który miał przybyć w dn. 17 b.m. do Wiednia została odroczona narazie na przeciąg jednego tygodnia.

Giełda.

Warszawa, 13 listopada.

WALUTY.

(Notowania w złotych).

Dolar — 5.18¹/₂
Funt — 23,20
Paryż — 27,15
Szwajcarja — 99,—
Włochy — 22 60
Praga — 15,50
Wiedeń — 7,28¹/₂
Bony złote — 0,95
Pożyczka dol. — 3 46
Rubel złoty — 2.74¹/₂.

Gdańsk, 13 listopada.

Dolary — 5,46
1 złoty — 1,05.

Dostawa ofertowa na materjały budowlane.

Komitet Budowy przy Państwowej Szkole Górniczej i Hutniczej w Dąbrowie Górniczej potrzebuje do wzniesienia gmachu szkolnego w Dąbrowie Górniczej następujących materjałów budowlanych:

1) 1.100.000 cegły maszynowej ostropalonej,
2) 120.000 kg. wapna niegaszonego,
3) 150 beczek cementu portlandzkiego,
4) 1000 m³ piasku kwarcowego grubo ziarnistego,
5) 100 m³ żwiru płukanego rzecznego do betonu,
6) 300 m³ kamienia (porfiru) tłuczonego do betonu,
7) 960 m³ desek sosnowych rusztowaniowych,
8) 100 m³ sosnowych sztandarów i żygli.

Reflektujący na powyższą dostawę winni w terminie do 21 listopada r. b. do godz. 12-ej w południe złożyć szczegółowe oferty w zapieczętowanych kopertach pod adresem Szkoła Górnicza — Dąbrowa Górnicza, z ewent. dołączeniem próbek: piasku, cegieł, kamienia i żwiru oraz analizy wapna i cementu.

Dostawa rozumie się loco plac budowy — Dąbrowa Górnicza Szkoła Górnicza.

Oferta może obejmować dostawę całkowitą lub jej część. Uzyskujący się przy dostawie obowiązany będzie złożyć kaucję w wysokości 5⁰/₀ ustalonej ceny dostawy.

Ewent. szczegółów dostawy udziela architekt powiatowy — Będzin, Starostwo.

273-1

Wezwanie Inspektora Kontroli Skarbowej.

Na zasadzie 86 art. ustawy o monopolu spirytusowym (Dz. U. M. S. Nr. 27 24 r.) inspektor Kontroli Skarbowej w Sosnowcu wzywa wszystkich posiadaczy przyrządów destylacyjnych i skraplaczy, aby niezwłocznie zgłosili posiadane przyrządy w kancelarji inspektora ul. Piłsudskiego Nr. 48

Od obowiązku wnoszenia oznajmienia uwolnieni są aptekarze i tylko co do tych przyrządów destylacyjnych, względnie chłodniczych, które nie mają więcej niż 1 litr pojemności, lub zrobione są nie z metalu, lecz z innego materjału. 342

Redaktor W. Mensiorski.

Wydawca: T-wo Akc. Druk. Wydawnicze „Kurjer Zachodni“ S. A. Ogińska Nr. 1.